MUZYKA KOŚCIELNA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY MUZYCE
KOŚCIELNEJ I LITURGJI

LISTOPAD 1930

ROK V * POZNAŃ * NR. 11

TREŚĆ N-RU 11.



Najprzewielebniejszy X. BISKUP LAUBITZ

ROK V LISTOPAD 1930 NR. 11

MUZYKA KOŚCIELNA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY MUZYCE KOŚCIELNEJ I LITURGJI

REDAKTOR: X. W. FAUSTMAN

Gniezno obchodziło w dniu 9. listopada święto pieśni kościelnej. Poważny zastęp chórów zgromadził się w stolicy św. Wojciecha, ażeby właśnie tam, gdzie pierwsza zabrzmiała pieśń polska, pieśń rycerstwa polskiego: Bogurodzica, Dziewica — dać w pieśni wyraz swemu umiłowaniu wiary i służby Bożej.

Zjazd odbywa się z błogosławieństwem i pod protektoratem Wielkiego Opiekuna Katedry Gnieźnieńskiej, J. Ekscelencji Najprzewielebniejszego Biskupa

ANTONIEGO LAUBITZA.

Polska współczesna spogląda pełna podziwu i uszanowania na troskliwość, nieugiętość i ogrom pracy nad ratowaniem i uświetnianiem najdroższej narodu pamiątki, czcinajgodniejszej Matki wszystkich polskich świątyń.

Nie pierwszy to Jego wysiłek.

Świątynie Inowrocławskie wspaniały głoszą hymn o rozmachu, kulturze i poczuciu piękna ich Twórcy i Dobrodzieja.

Organizacja kapłańska Unitas łączy najważniejsze i najdonioślejsze zdarzenia w rozwoju swoim z nazwiskiem tego mądrego Wodza, który duchowieństwu nowe nieraz wskazywał szlaki pracy kapłańskiej i obywatelskiej, donośnem jeszcze echem brzmi apel Jego o czynną pomoc dla świątyń i dla kapłanów kresów wschodnich. Była to bodaj pierwsza pieśń pokoju i miłości bratniej w wolnej Ojczyźnie — pax Christi — którą jeden z największych Kapłanów zachodu zasyłał konfratrom na wschodzie.

Teraz błogosławi tym, którzy podjęli się trudu pielęgnowania pieśni Kościoła, oraz pieśni złożonej Kościołowi w ofierze przez genjusz muzyczny i pieśni ludu polskiego.

Najdostojniejszemu Protektorowi zjazdu składamy wraz z chórami gnieźnieńskiemi serdeczną podziękę za ojcowską opiekę, dedykując Mu zarazem w dowód naszego hołdu i naszej najgłębszej czci niniejszy zeszyt. *REDAKCJA.*

MUZYCY I MUZYKA KOŚCIELNA W KATEDRZE GNIEŹNIEŃSKIEJ

Chór katedralny, założony w marcu r. 1914, przez obecnego dyrektora ks. Tłoczyńskiego, liczy około 70 osób; wykonuje przeważnie msez Heydna, Mozarta, Beethovena, Schuberta, Cherubiniego; w czasie Adwentu i W. Postu śpiewa utwory Palestriny, Orlando di Lasso, Lottiego, Aueria, Vittoria, Crocego, Glucka i innych, wyjątkowo również Mroczyńskiego, Mitterera, Gollera, Filkego. Polskie pieśni śpiewa się w czasie pasyjnych nabożeństw, a na pasterce kolędy.

Dyrektorem chóru katedralnego jest ks. Stanisław Tłoczyński (od marca 1914); studjował w Ratysbońskiej Akademji, poza tem nauk harmonji i kontrapunktu u prof. Beuce'a, lekcji śpiewu u prof. Beinesa w Monachjum; udziela również śpiewu w seminarjum duchownem w Gnieźnie.

Organistą katedralnym jest p. Teofil Barczyński; studjował w Konserwatorjum Scharwenki w Berlinie i przeszedł również kurs cecyljański u dr. Kromolickiego. Poprzednikami jego w ostatnich 100 latach byli: Wawrzyniec Grabski (1847—71); Teofil Szajkiewicz (1874—94); Ignacy Gorzelniaski (1894—1913); Artur Zepke 1314—23, a od tego czasu p. Teofil Barczyński.

Organy katedralne fundowane w r. 1650 przez prymasa Łubieńskiego przebudowano r. 1823; organy te obejmowały na 2 manuałach i pedale 27 brzmiących rejestrów. W r. 1913 przebudowała je gruntownie, a raczej stworzyła nowy prawie instrument firma B. Goebel z Królewca kosztem 16.920 marek; organy te są arcydziełem sztuki organmistrzowskiej, posiadają trzy manuały i pedał, 46 rejestrów brzmiących, 27 przeróżnych kombinacyj, rozmaite nowoczesne techniczne urządzenia i t. d.

Warto jeszcze zaznaczyć, że kler śpiewa każdej niedzieli przed Konfesją św. Wojciecha „Bogarodzica", oraz, że po nieszporach niedzielnych klerycy tamże śpiewają antyfonę Per merita s. Adalberti.

LIST Z PRZED 35 LATY WYSTOSOWANY DO KS. DR. SURZYŃSKIEGO

Czytający rozprawę X. Redaktora w roczniku muzycznym X. Haberla o muzyce kościelnej w dawnych czasach w Polsce, gdzie także wzmianka o chórze PP. Klarysek w Gnieźnie, mimowoli musi zapytać się zkąd takie piękne utwory mistrzowskie takiego Palestryny, Viadany na chórze gnieźnieńskim się wzięły?!...

Klaryski gnieźnieńskie miały wspólny kościół z XX. Franciszkanami. Zakon ten (w południowych Niemczech i w Austrji Minorytami zwany) jak w innych krajach tak i w Polsce pielęgnował muzykę i śpiew kościelny (O. Wincenty Skapita, nadworny muzyk Władysława IV). Śpiewali jednakże nie podług wydania piotrkowskiego, krakowskiego, lecz podług sposobu rzymskiego. Kiedy przed kilkunastu laty śp. ojciec mój w Mariacell mnie odwiedził i usłyszał aspersję, responsoria, „Tantum ergo" i uroczyste „Ite missa est", to się rozpłakał, mówiąc: słysząc te wa-

sze śpiewy, słyszę naszych zmarłych gnieźnieńskich Franciszkanów.

Gnieźnieńscy Franciszkanie słynęli z dobrego śpiewu, zapraszano ich na wielkie pogrzeby, by po swojemu wigilje (officium defunct.) śpiewali, a że nie próżnowali, świadczą pięknie pisane, ozdobione rycinami, księgi choralne, niestety rozproszone. Klasztor rzeczony liczył się do pierwszych w Polsce. Na końcu przeszłego wieku, w którym to czasie już wiara słabła, było w Gnieźnie 17 księży, 6 kleryków i 8 braci. Gdzie więc taka pokaźna liczba duchownych, tam i śpiew musiał kwitnąć i konwent musiał mieć styczność z innemi zagranicznemi braćmi, a mianowicie z braćmi we Włoszech. Stąd bardzo łatwo być może, iż nasi Franciszkanie bądź to w swym własnym interesie, bądź to w sprawie PP. Klarysek dążąc do Włoch, a może na generalną kapitułę, odwiedzili grób swego św. Patryarchy, Franciszka z Asyżu, odwiedzili i Padwę i inne sławne miejsca, a słysząc wzniosłe utwory sławnego Palestryny, słysząc psalmy, litanie Viadany, postarali się o takowe i przywieźli W. P. Ksieni gnieźnieńskiej jako cenną pamiątkę. Boć i Klaryski gnieźnieńskie dbały o dobry śpiew. Podobno w wielkim tygodniu przy grobie Pańskim bardzo pięknie śpiewały (może ten sam utwór, o którem X. Dobrodziej w muzycznym roczniku wspominałeś). Utrzymywały one liczny pensjonat; czasami było w nim 60 panien świeckich. W czasie wielkiego pożaru Gniezna w roku 1613 było zakonnic 29, świeckich panienek przeszło 20. — W klasztorze tym nie było siostry organistki (organaria), lecz miały wspólnego organistę z księżmi Franciszkanami. Klaryski posiadały jednakże swoje własne organy, umieszczone w północnej stronie kaplicy, tuż obok górnego chóru panieńskiego, tak, że organista mógł wygodnie wtórować śpiewowi zakonnic — dzisiaj nie ma śladu z tego organowego chóru. Mszę śpiewaną, konwentualną, miały zakonnice codzień o godzinie dziewiątej, „panieńską" zwaną. Po tej mszy zgromadzali się księża w chórze górnym, za wielkim ołtarzem, i śpiewali sextę, poczem była suma konwentualna. Organista klasztorny musiał być nie tylko dobrym organistą, ale i dobrym choralistą, przedewszystkiem musiał dobrze znać śpiew gregorjański. Była to uciążliwa zresztą posada.

Nie było czasu wolnego — codziennie o pół do 7 prymaria, o 9-tej panieńska, o 10-tej suma; po południu nieszpory. Tylko w środy, jeżeli semiduplex przypadało, miał on po południu wolne. Oprócz tego było wiele zakupnych wotyw w czasie oktawy Bożego Ciała. — Popołudniu, przed nieszporami, śpiewano nonę z towarzyszeniem organów. — Płacę pobierał w naturaljach i w pieniądzach. Dostawał rocznie 2 beczki piwa, kilka fasek masła, 12 owiec, 20 gęsi i 60 złotych. Zakupne i funduszowe msze osobno płacono — osobno i panieńskie. — Przedostatnim organistą klasztornym był Strzyżewski, ostatnim W. Grabski, który dopóki był nieżonatym, mieszkał w klasztorze, gdzie miał wszystko darmo. W święta miał organista wino i bywał na obiedzie w refektarzu.

Oprócz tych konwentów, pielęgnowano w Gnieźnie śpiew w kościele św. Jana, XX. Bożogrobców (Krzyżakami w Gnieźnie zwanych od dwu-

ramiennych czerwonych krzyżów na lewej stronie habitu). Ci, mając klauzurę, byli obowiązani codziennie oficjum śpiewać lub recytować. Sumy i nieszpory śpiewali studenci gnieźnieńscy. Wiadomą bowiem jest rzeczą, iż zanim uniwersytet krakowski, zanim szkoły poznańskie powstały, istniała w Gnieźnie sławna wyższa szkoła katedralna. W niej św. Stanisław biskup się uczył, kształcił się w niej sławny kanclerz i biskup, P. Tomicki, bracia Powodowscy i inni. A że bieda, nie tylko w obecnych, ale i w dawnych czasach studentów trapiła, więc jedna część tychże śpiewała u fary, za co dostawali od obywateli gnieźnieńskich obiady, inni znów w liczbie dziesięciu śpiewali u św. Jana, za co mieli z klasztoru utrzymanie przyzwoite. Niezawodnie śpiewali na głosy z księżmi, których w konwencie zawsze siedmiu było. Ponieważ ci ostatni mieli obowiązek śpiewania officium, stale byli między nimi tacy, którzy chórem dyrygowali i śpiewać umieli. — Na początku tego wieku śpiewały na chórze panie obywatelki, zakonników rozproszono w r. 1821. Ostatnim organistą był Łabuziński, mieszkał naprzeciw klasztoru, gdzie obecnie wojskowy lazaret.

Towarzystwo św. Cecylji, na które to swego czasu mocno się w Gnieźnie sierdzono i jakieś mu germanizatorskie dążności przypisywano — to nic nowego. Coś podobnego istniało u nas dawniej — było to bractwo Najśw. Marji Panny — literackie.

Głównym tegoż celem było pielęgnowanie śpiewu gregorjańskiego. Członkowie byli obowiązani co niedzielę i święta (z wyjątkiem adwentu i palmowej niedzieli) śpiewać mszę choralną de Beata i „Tantum ergo". Literackiem bractwem dla tego nazwane, że kierownikami-założycielami byli mężowie uczeni, posiadający stopnie akademickie *). W Gnieźnie zostało ono około roku 1544 założonem. Było bardzo upowszechnione na Morawji, w Czechach, Śląsku (XVI. w.). W Gnieźnie, chcący należeć do cechu chirurgów, musieli przyjąć wpierw bractwo literackie.

Organiści tumsko-gnieźnieńscy, o ile wiadomo, wielce dbali o wykształcenie młodych organistów. — Z pomiędzy nich Kamiński, Ślósarkiewicz, Grabski wielkie w tym względzie położyli zasługi. Kandydaci organistowscy, oprócz w graniu na organach, musieli się ćwiczyć w śpiewie gregorjańskim, a że było trudno dostać antyfonarzy, musieli sobie takowe sami pisać. Do pisania fafek czyli nót choralnych używano kilka gatunków drewienek, korek napuszczano atramentem i w korku maczano rylce. Atrament sami wyrabiali i to podług tej samej recepty, jakiej dziś używają nasi Benedyktyni w St. Lambrecht.

Grano na organach li tylko podług klucza c. t. j. sopranowego lub altowego i f, basowego; skrzypcowy był mniej używany, niektórym wcale nieznany, a to z tej przyczyny, że nietylko melodje, ale i preludja były zastosowane do klucza choralnego (ut, fa), tudzież że sopranowe nuty, wyżej leżąc, udzielały więcej miejsca do pisania tekstu.

---

*) Dla tego „literackiem" zwane, że członkowie bractwa po łacinie psalmy i inne modły odprawiali. (Przyp. Red.).

Dodać jeszcze to należy, że o towarzystwach muzyczno-kościelnych, takowe założył W. Grabski w Gnieźnie. Na początku śpiewano Libera, Kielcense i Requiem franciszk. na trzy głosy (podług sposobu Casciolinego), Pasją, Stabat Mater Schneidera, nieszpory choralne i na głosy, (Kolbego) msze choralne łacińskie, później polskie Langiego, Ścigalskiego, Kortowicza itp. Śpiew ten był lubianym tak od księży, jak i od świeckich. Oprócz śpiewu kościelnego śpiewali i świeckie piosenki, a szczególniej kolendy. Gdy z pewnego miasta proszono W. Grabskiego o statuta śpiewu, odpisał: „my nie posiadamy statutów, ani znamy urzędników-śpiewaków, uczęszczaj na próby regularnie, słuchaj dyrygenta, śpiewaj uważnie", to jest nasz jedyny paragraf. Złote zaiste te słowa. Dał by Pan Bóg, żeby w te tory nie tylko w Gnieźnie ,ale i w innych parafjach śpiewacy wchodzili, a do śpiewu kościelnego się garnęli.

Mariazell, w kwietniu 1895.

Górkiewicz, dyrygent i organista.

ZŁOTY JUBILEUSZ

Chór kościelny pod wezw. św. Cecylji w Środzie obchodzi dnia 30. listopada 50-lecie swego istnienia. Po nabożeństwie o godz. 11 odbędzie się uroczyste zebranie w sali Banku Ludowego, wieczorem o godz. 8 odbędzie się koncert w sali szkoły powszechnej. Zarząd tworzą: P. Mikołaj Ryll, prezes — p. Kazimierz Wojciechowski, sekretarz — p. Józef Bartkowiak, dyrygent — oraz p. Stefan Banaszkiewicz, skarbnik. Czcigodnemu Chórowi-Jubilatowi, obchodzącemu tak rzadką uroczystość, najserdeczniejsze przesyłamy życzenia. Szczęść Boże na drugie półwiecze!

PROGRAM:

O godz. 11-tej uroczysta Msza św.

Po nabożeństwie pochód na salę Banku Ludowego, gdzie odbędzie się Uroczyste Zebranie.

Porządek Zebrania Uroczystego:

1. Śpiew
2. Zagajenie, powitanie Gości, Władz i Delegatów
3. Wybór przewodniczącego i powołanie prezydjum
4. Sprawozdanie sekretarza z 50-letniej działalności Towarzystwa
5. Wręczenie dyplomów członkom długoletnim
6. Składanie życzeń i przemówienia okolicznościowe
7. Zakończenie.

O godz. 8-mej wieczorem koncert religijny Chóru Kościelnego w sali Szkoły Powszechnej.

PIERWSZY ZJAZD CHÓRÓW KOŚC. OKRĘGU GNIEŹNIEŃSKIEGO

Pod protektoratem J. E. Najprzewielebniejszego Księdza Biskupa Antoniego Laubitza odbył się w Gnieźnie w niedzielę, dnia 9. b. m. pierwszy Zjazd Chórów Kościelnych Okręgu Gnieźnieńskiego.

Dzięki inicjatywie i energicznej pracy organizatorskiej Prezesa Okręgu Gnieźnieńskiego, organisty archikatedralnego, p. Teofila Barczyńskiego, Zjazd miał przebieg wprost imponujący. Była to wielka manifestacja na cześć muzyki kościelnej, wykazująca wysoki stopień kultury chórów parafjalnych okręgu gnieźnieńskiego, dająca możność stwierdzenia w jaki sposób i w jakiej mierze okręg gnieźnieński stosuje się do przepisów, zawartych w „Motu proprio" Ojca Świętego Piusa X i konstytucji „Divini cultus" Piusa XI.

Brało udział dwanaście chórów i to: z Powidza, Kłecka, Janówca, Żydowa, Mogilna, dwa chóry z Poznania i pięć z Gniezna. Podczas uroczystości składania wieńców u stóp pomnika króla Bolesława Chrobrego zjednoczone chóry zaśpiewały ks. Gorczyńskiego „Gaude Mater Polonia" pod dyrekcją pana Barczyńskiego, zaś podczas audycji, w prastarej katedrze „Jubilate Deo", kompozycję pana Barczyńskiego. Chóry ogólne brzmiały znakomicie, chociaż z powodu braku czasu nie urządzono próby generalnej.

Na organach wykonał p. Barczyński Guilmanta Sonatę d-mol. Ze sposobu gry, mianowicie z technicznego opanowania rejestrów, klawiatur a przedewszystkiem pedału można było wywnioskować, że katedra posiada w osobie p. Barczyńskiego wirtuoza organowego wielkiej miary, jakich w Polsce jest mało. Kompozycja artysty „Jubilate Deo" świadczy o poważnym jego talencie kompozytorskim. Jednem słowem wszystko, co p. Barczyński zjazdowi zaprodukował, dało poznać nie tylko jego wybitne zdolności i bogate doświadczenie — więcej jeszcze, bo zrozumienie przepisów liturgicznych.

J. E. Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup Laubitz, który w całej uroczystości — od południowej godziny do późnego wieczora — w towarzystwie Ks. Infułata Krześkiewicza, Ks. Kanonika Furmana i Ks. Dziekana Zabłockiego brał udział, odniósł się do zjazdu z wielką życzliwością. U stóp Konfesji Św. Wojciecha do braci śpiewaczej przemówił Ks. Biskup w serdecznych słowach, witając ich jak ojciec dzieci swe wita, życząc jak najowocniejszej pracy wszystkim dyrygentom i chórom, zachęcając ich do wytrwałości, aby wyniki, ku chwale Najwyższego podjęte, pożytek i szczęście przyniosły dla ich dusz. W końcu przemówienia udzielił Ks. Biskup wszystkim przed Konfesją Św. Wojciecha zgromadzonym swego pasterskiego błogosławieństwa.

Na wieczornym koncercie w sali „Wenecja" Ks. Biskup z zainteresowaniem przysłuchiwał się popisom, zaś po ogłoszeniu przez przewodniczącego Jury, Ks. Kanonika Tłoczyńskiego, wyników punktacji własno-



Chóry Kościelne okręgu Gnieźnieńskiego wraz z Najdostojniejszym Protektorem Biskupem Antonim Laubitzem

ręcznie rozdał prześliczne nagrody. Rozentuzjazmowani śpiewacy kilkakrotnie wznieśli okrzyk na cześć J. E. Ks. Biskupa Laubitza, bo odczuli, że serce dostojnego Pasterza gorącą ku nim pała miłością.

W dziejach muzyki kościelnej okręgu gnieźnieńskiego zjazd ten stanowi poważny krok naprzód, poziom chórów stanie niebawem, po otrzymaniu tylu dowodów uznania, na znacznie wyższym poziomie, czego ad majoram Dei Gloriam im też życzyć trzeba.

W następnem w krótkości o każdym z poszczególnych chórów kilka uwag, do których popisy upoważniają.

Co do chóru archikatedralnego, którego dyrygentem od szeregu lat jest znany w świecie muzycznym i ceniony Ks. Kanonik Tłoczyński, to szczerze z pewnem ubolewaniem stwierdzić trzeba, że z tradycją muzyki koncertowej, dla której nie powinno być miejsca w prastarej katedrze grodu lechickiego, jeszcze nie skończył. Chór katedralny dla chórów parafjalnych pod względem zastosowania się do przepisów dwóch wielkich konstytucyj „Motu proprio" Piusa X i „Divini cultus" Piusa XI powinien przecież być wzorem!

A tu w Gnieźnie w prastarej katedrze, na pierwszym zjeździe chórów kościelnych śpiewa wobec wszystkich chórów Ks. Kanonik Tłoczyński Cherubiniego i Haydna. Minął się chór katedralny z swem zadaniem wobec chórów zrzeszonych. A czy nie należało im dać wzorów kilka, jak Palestrinę, Orlanda, Crocego, Vittorię lub innych majstrów muzyki liturgicznej, których dzieła śpiewa się w Rzymie, Ratysbonie, Poznaniu? „Motu proprio" powiada co prawda w rozdziale II pod nr. 5.: „Kościół uznawał zawsze i popierał postęp sztuk pięknych, posługując się podczas nabożeństwa wszystkiem tem, co genjusz ludzki w ciągu wieku dobrego i pięknego wynalazł, żądał tylko, by przestrzegano prawa liturgiczne. A więc także i nowszą muzykę wpuszcza do świątyni, skoro kompozycja jest tak dobra, tak poważna i tak wzniosła, że nie uwłacza w niczem obrządkom liturgicznym". Wyraźnie jednak zaznaczyć wypada, że „Motu proprio" utworów tego rodzaju bynajmniej specjalnie nie poleca, tak, jak wyraźnie zupełnie poleca chorał gregorjański oraz utwory Palestrinowskie i jego szkoły, ale, że je tylko toleruje. Z dzieł klasyków XVIII w. należą tudotąd m. in. c-dur msza Beethovena oraz niektóre msze Haydna i Mozarta, msze nietrudne, przystępne nawet chórom średnim. Można je więc ostatecznie w czasie nabożeństwa liturgicznego wykonywać pod jednym jednakże warunkiem, że wykona je się stylowo, to znaczy tak, jak są przez kompozytora pisane i pomyślane, a więc z towarzyszeniem doborowej orkiestry i z udziałem wyszkolonych głosowo solistów. Najlepsze towarzyszenie organowe nie zastąpi w żadnym razie ze względów muzycznych i stylistycznych towarzyszenia doborowej orkiestry. Do powyżej scharakteryzowanych dzieł muzyki kościelnej nie możemy jednakże absolutnie zaliczyć „Requiem" Cherubiniego, utwór muzycznie mało wartościowy i płytki, nie mówiąc już wcale o tem, że jest wszystkiem innem, tylko nie kościelnym. Nie można też chórowi katedralnemu i zjazdowi oszczędzić zarzutu, że p r z y

konfesji Św. Wojciecha nie zaśpiewano Bogarodzicy. Kiedy nareszcie wskrzesi się tradycję starorycerską? Czy w pierwszem miejscu nie są do tego powołane nasze chóry kościelne?

Mimo to można jednak zaznaczyć, że zjazd nie minął się zupełnie z zadaniem. Usłyszano kilka kompozycyj z arcypięknej literatury „Świętej Muzyki“ i to także na popisach w sali „Wenecja“. Z sześciu chórów, wykonał choralne Credo III najlepiej Chór Farny z Gniezna, uzyskując 29,75 punktów i srebrną lirę z łańcuchem, nagrodę przechodnią, ufundowaną przez J. E. Ks. Biskupa Laubitza. Choć rytmika i interpretacja chóralna do charakteru Medicei więcej była zbliżona aniżeli do tradycyjnego chorału (Vaticano), to jednak uznać trzeba, że wobec braku wzorów wypracowano Credo III sumiennie i zgodnie z duchem monodyjnego śpiewu. Za Credo III przyznano chórowi z Powidza 24,5 pkt., chórowi Św. Michała z Gniezna 22,5 pkt., Janówiec uzyskał 20,2 pkt., Kłecko i chór Seraficki z Gniezna po 17,5 pkt. Z punktacyj wynika, że każdy z wymienionych zespołów przygotował Credo III sumiennie, choć idealnej wersji żadnemu z nich nie udało się jeszcze osięgnąć.

Co do wykonania utworów wielogłosowych a cappella były wyniki następujące:

Za „Psalm“ Wallek-Walewskiego otrzymał najwyższą punktację 32,25 punktów i nagrodę w postaci srebrnej liry z łańcuchem chór męski O. O. Jezuitów z Poznania (jako chór pozaokręgowy). Inteligentnemu dyrygentowi p. St. Siedlewskiemu udało się niedawno zorganizować 18 wybitnych śpiewaków, którym śpiew na Chwałę Bożą jest największą satysfakcją. Trzeba uznać, że dzielnie się spisali, chociaż można było odczuć, że przy partjach 6-głosowych już znaleźli się u kresu możliwości fizycznej.

Chór Farny — Gniezno z wytrawnym dyrygentem p. Cichowiczem na czele wykonał 6-głosowe Responsorium „Coenantibus illis accepit Jesus panem“ Hallera (30 pkt.). Chór mieszany jest bardzo liczny okręgu. Dyrygent stosuje ruchy umiarkowane i nie traci równowagi, co dodatnio wpływa na wykonawców. Śp. Ks. Haller sam byłby za tak precyzyjne wykonanie tegoż arcydzieła serdecznie wdzięczny jak dyrygentowi tak i chórowi. J. E. Ks. Biskup wręczył dyrygentowi nagrodę (lirę).

Chór męski z Mogilna pod batutą p. organisty Żurowskiego śpiewał Gallusa „Sepulto Domino (28,5 pkt.), mieszany wykonał „O sacrum convivium“ Plaga na 6 głosów (27,25 pkt.). Dyrygent ma pewne zacięcie artystyczne, dyryguje estetycznie, chór ładnie cieniuje i śpiewa pewnie.

Chór męski OO. Franciszkanów z Poznania zainterpretował kompozycję swego dyrygenta p. organisty Herrmanna „Ojcze nasz‘, uzyskując 28,25 pkt. Kompozytor widocznie jeszcze walczy z środkami wyrazu, dla tego faktura utworu jest nieco niewyraźna. Jako dyrygent zdradza p. H. wysokie aspiracje, nie jest rzemieślnikiem lecz artystą, pracującym z widocznym zapałem.

Pięciogłosowe Offertorjum Fr. Witta in Vigilia Pentecostes wykonał chór Św. Michała — Gniezno (dyr. p. Bury), otrzymując 26 pkt. Dyrygent i chór w zupełności sprostali swemu zadaniu.

Powidz stanął na siódmem miejscu, (dyr. p. Gaziński) — 24, 5 pkt. — za „Misit me" Moczyńskiego. Za tensam utwór „Halka" — Gniezno zyskuje 18,25 pkt. (dyr. p. Tomaszewski).

Janówiec (dyr. p. Hądzlik) za pieśń do Dzieciątka Jezus Chlondowskiego otrzymuje 22,25 pkt.

Kłecko (dyr. p. Średzki) śpiewa Fr. Schuberta „Salve Regina", przyznano pkt. 22.

Chór OO. Franciszkanów — Gniezno za „Beati mortui" Mendelsohna zdobywa 21,5 pkt. Dyryg. p. Wróblewski.

Żydowo stanęło w ilości punktów na równi z „Halką" gnieźnieńską, dyrygował p. Kaczorek.

Przy końcu gratulować należy wszystkim chórom i dyrygentom, z których każdy z rąk J. E. Ks. Biskupa Laubitza otrzymał upominek. Do Jury należeli Ks. Kan. Tłoczyński, prof. Pawlak — Poznań, Moczyński — Toruń i Małecki — Bydgoszcz. Wyniki świadczą przedewszystkiem o rzetelnej i bogobojnej pracy poszczególnych dyrygentów i chórów. Oby wyniki osiągnięte dały im bodźca do dalszej wytrwałej pracy. Niech teraz za przykładem Okręgu Gnieźnieńskiego pójdą inne okręgi, aby Związek cieszył się ich pracą i wiedział, w jakim kierunku wpływać na poszczególne zespoły ku Chwale Bożej i pożytkowi poszczególnych parafij.

Feliks Małecki — Bydgoszcz.

KS. DR. ANDRZEJ WRONKA — GNIEZNO

OBRZĄDEK OFIAROWANIA W MSZALE GNIEŹNIEŃSKIM Z 16. WIEKU

Papieską bullą *Quo primum* z dnia 14. lipca 1570 r. Papież Pius V. zamknął bogaty okres partykularnych mszalnych zwyczajów liturgicznych, nakazując całemu Zachodowi używać odtąd wydanego przez siebie mszału rzymskiego. Widząc mianowicie liczne różnice między poszczególnemi prowincjami kościelnemi, Sobór Trydencki powziął zbawienną myśl ujednolicenia całego obrządku liturgicznego w kościele zachodnim, a kierował się przytem nie tak względami apologetycznemi, jak raczej intencją uproszczenia liturgji i przybliżenia jej do obrządku, odprawionego przez Ojców Kościoła. Bo też w oczach 16. wieku mogły znaleźć łaskę tylko takie reformy i przedsięwzięcia, które dążyły do odrodzenia klasycznych czasów starochrześcijańskich. Przyobleczony w tego ducha starożytności chrześcijańskiej mszał z zapewnieniem, że ułożony jest przez uproszonych przez Stolicę Apostolską uczonych mężów według normy i obrządku Ojców Kościoła *(Bulla Quo primum)* doznał chętnego i powszechnego przyjęcia. Od obowiązku przyjęcia tego pierwszego oficjalnego mszału rzymskiego zwolnione były tylko te kościoły i zakony, które mogły się wykazać własną nieprzerwaną tradycją liturgiczną przez przynajmniej 200 lat. W ten sposób uratowane zostały obrządki dawnej liturgji moza-

rabskiej w Toledo, ambrozjańskiej w Medjolanie, gallikańskiej w Lyonie, Braga w Portugalji oraz liturgje takich zakonów jak Kartuzi i Dominikanie. Jednakże ten powrót do starożytnych zwyczajów i modlitw liturgicznych nie trzeba tak rozumieć, jakoby mszał z roku 1570 a obowiązujący do dziś, wyeliminował z mszy wszelkie ceremonje i formuły, które pobożność średniowiecza stworzyła i włączyła do formularzy liturgicznych. Pobożność wszystkich wieków zostawiła swoje ślady w porządku mszalnym. Stąd jesteśmy dziś świadkami tego, że w dzisiejszej naszej mszy św. zupełnie wyraźnie widzimy 4 wielkie grupy modlitw, które do porządku mszalnego dostały się po 9 wieku, są to modlitwy:

1. poprzedzające introit,
2. między Agnus Dei i antyfoną na komunję,
3. następujące po Ite Missa est,
4. ofertoryjne, między antyfoną na ofertorium i sekretą.

Z tych to przez mszał przyjętych modlitw średniowiecznych bierzemy sobie za temat wywodów modlitwy ofertoryjne. W szczególności na podstawie przechowywanego w Bibljotece Raczyńskich w Poznaniu mszału kościoła i prowincji gnieźnieńskiej z r. 1555 [1]) pragniemy dać obraz o ceremonjach i formułach ofiarowania mszalnego, jakie odprawiano w Gnieźnie i kościelnej prowincji gnieźnieńskiej na połowie XVI wieku, a więc krótko przed ukazaniem się mszału z r. 1570, mszału, który usunął te partykularne zwyczaje i zastąpił je temi, które do dziś się praktykują. Przez zestawienie i konfrontację obu tych graniczących z sobą obrządków ofiarowania mszalnego wystąpią właściwości ofertorjum mszalnego z przed roku 1570 w prowincji gnieźnieńskiej.

Obecny obrzęd ofiarowania:

Abstrahując od modlitw mówionych przy incenzowaniu darów i ołtarza, mszał podaje 9 modlitw w następującym porządku:

Suscipe sancte Pater
Deus qui humanae substantiae
Offerimus tibi
In spiritu humilitatis
Veni sanctificator
Lavabo
Suscipe sancta Trinitas
Orate fratres
Suscipiat.

Modlitwy te w tym porządku zachodzą już w pierwszym drukowanym mszale w Medjolanie z r. 1474 [2]). Długi był okres ewolucyjny, który doprowadził do tego stanu rytu ofertoryjnego, bo pierwotnie w Rzymie aż do VII w. ofertorjum obejmowało tylko 3 momenty:

---

[1]) Missale ecclesiae et provinciae gnesnensis, Moguntiae 1555. Bibl. Racz. IV. F. c. 12. Egzemplarz był używany w klasztorze w Trzemesznie.

[2]) Missale Romanum Mediolani 1474, wydał Robert Lippe, London 1899.

1° śpiew zwany ofertorjum,
2° składanie materji eucharystycznej przez wiernych,
3° końcową orację, zwaną dziś sekretą, dawniej super oblata.

Tymczasem w północnych od Rzymu krajach ofiarowanie darów mszalnych odbywało się wśród równoczesnego odmawiania odpowiednich modlitw. I stąd też prócz modlitwy Deus qui humanae substantiae reszta modlitw ofertoryjnych pochodzi z krajów rytu gallijskiego. A kiedy w Rzymie od VIII w. utrwala się liturgiczna zasada, że nie należy wykonywać ceremonij bez towarzystwa formuł, i kiedy w tym samym mniejwięcej czasie następuje połączenie się tych 2 wielkich zachodnich obrządków: starorzymskiego i gallijskiego, które dotąd praktykowały się w czystej i niezależnej od siebie formie, wtedy i składanie ofiar w Rzymie dokonuje się z odmawianiem modlitw. Tej ewolucji liturgicznej szedł na rękę rozpowszechniający się odtąd zwyczaj mszy prywatnej. Te to msze prywatne są pierwszemi świadkami ofertoryjnych modlitw mszalnych, zrodzonych przez prywatną pobożność i przez pobożnych kapłanów do mszy wprowadzonych. Średniowieczne książki liturgiczne wykazują wielką różnorodność tych modlitw [2]). Jedną z takich licznych średniowiecznych form obrządku ofiarowania mszalnego wykazuje wspomniany mszał gnieźnieński z 16 wieku.

Ryt ofertoryjny według mszału gnieźnieńskiego:

Sequitur minor Canon iuxta antiquam consuetudinem dioecesis Gnesnensis. Et primo cum calix stat paratus: dicto Offertorio sacerdos elevet manus extensas: et iungat illas ante pectus secrete dicens:

Veni invisibilis sanctificator omnipotens aeterne Deus *Faciat crucem super calicem paratum* et benedic hoc sacrificium nomini tuo sancto preparatum.

Lavando ambabus manibus calicem sursum non alte nimis dicat presbyter:

Suscipe sancta Trinitas hanc oblationem, quam tibi offerimus in memoriam venerandae passionis: resurrectionis: et ascensionis Domini nostri Jesu Christi: et in honorem beatae et gloriosae semperque Virginis Dei genitricis Mariae: beati Michaelis archangeli: et beati Joannis baptistae: et omnium sanctorum tuorum, qui tibi placuerunt ab initio mundi: et eorum quorum hodie festivitas celebratur et quorum nomina et reliquiae habentur in hoc altari: ut illis proficiat ad honorem: nobis autem ad salutem: et animabus omnium fidelium defunctorum ad requiem sempiternam. Et praesta: ut illi omnes sancti intercedere dignentur pro nobis in coelis; quorum memoriam agimus in terris. Per eundem dominum nostrum Jesum.

Ponendo calicem in modum crucis dicat: Veni sancte spiritus reple tuorum corda fidelium et tui amoris in eis ignem accende, qui per di-

---

[3]) Cfr. Ebner, Quellen und Forschungen zur Geschichte und Kunstgeschichte des Missale Romanum im Mittelalter Iter Italicum. Freiburg 1896. — Leroquais, Les sacramentaires et missels manuschits des bibliotèques de France. Paris 1924.

versitatem linguarum cunctarum gentes in unitate fidei congregasti. *Deponemendo pathenam de calice una cum hostia: et in depositione hostiae de pathena ante calicem dicat.* In pace factus est locus eius.

Signando faciem pathena et ponendo eam sub corporali dicat: Et in Syon habitatio eius. *Oratio dicenda manibus extensis ante calicem:* Sanctifica quaesumus Domine hanc oblationem ut nobis una crux fiat super hostiam altera super calicem corpus et sanguis fiat dilectissimi filii tui Domini nostri Jesu Christi. *Modicum se inclinando iunctis manibus dicat:* In spiritu humilitatis et animo contrito suscipiamur a te Domine: et sic fiat sacrificium nostrum, ut a te suscipiatur hodie et placeat tibi, Domine Deus noster. *Osculato altari vertat se ad populum et dicat voce elevatiori:* Orate fratres et sorores *secrete prosequatur* ut meum pariter et vestrum sacrificium acceptabile fiat apud Deum omnipotentem. *Tandem legat secrete praemittendo oremus: tot: quot fuerunt collectae primae lectae ante epistolam: et concluduntur eo modo et ordine ut predictae collectae solummodo oremus non praemittit sequentibus post primarum conclusionem: et pervento ad conclusionem ultimae secretae alta voce aliquantulum dicitur:*

Per omnia saecula saeculorum. Amen.

Ogólne właściwości:

1° Rubryka nazywa powyższy cyt ofertorjum zwyczajem dawnym.

Bezpośrednio przed tym partykularnym rytem podany jest już ryt ofertoryjny według zwyczaju rzymskiego, jak obecnie, ma tylko jedną specjalność w brzmieniu: Orate frates et sorores. Wybór rytu był więc fakultatywny.

2° Przygotowanie kielicha z reguły odbywać się musiało przed mszą, — jak dziś w rycie dominikańskim — bo rubryki nie wspominają nic o mięszanie wody z winem, powszechnego zwyczaju pochodzącego z 1 wieku, natomiast mówi rubryka: „gdy kielich stoi przygotowany po odmówionem ofertorjum (= wierszu wyjętego z psalmu) kapłan podnosi wyciągnięte ręce i łącząc je przed piersiami mówi po cichu". Uwaga „kiedy stoi przygotowany" tłómaczy się tem, że celebrans wybierając ryt gnieźnieński, przygotował kielich przed mszą.

3° Brak zupełnie modlitwy odmawianych przy incenzowaniu darów i ołtarza, co wskazuje na to, że regułą była msza prywatna (bez djakona i subdjakona).

4° Wszystkie rubryki ujęte są bardzo szczegółowo.

5° Tak poszczególne ceremonje, jak i formuły wykazują z obecnym obrządkiem ofiarowania wielkie różnice, dawny ryt gnieźnieński daje nam zupełnie inny obraz ofiarowania. Mianowicie:

Modlitwy ofertoryjne rozpoczynają się modlitwą do Ducha św. „Przyjdź niewidzialny Duchu św. wszechmogący wieczny Boże i pobłogosław tę ofiarę na chwałę imienia Twego przeznaczoną". Dziś tę modlitwę mówi się dopiero na 5 miejscu, już po ofiarowaniu chleba, opuszcza się tylko słowo: invisibilis. Ta jako i następna modlitwa: Przyjmij Trójco Przenajświętsza tę ofiarę.... są u liturgicznego pisarza Bernolda

z Konstancji (Micrologus 11) jedynemi modlitwami ofertoryjnemi. Modlitwa Suscipe sancta Trinitas wykazuje w stosunku do obecnego jej brzmienia liczne i duże warjanty. Jest ona pochodzenia gallikańskiego i mówiona była na początku ofertorjum. Ostatecznie zaś przeniesiona została pod koniec ofertorjum i stanowi rodzaj niezmiennej stałej sekrety. Pierwotnie więc była ona modlitwą ofertoryjną, celebrans ją wymawiał trzymając przed sobą kielich wraz z pateną.

Podobnie jak dziś i wówczas kapłan czynił kielichem znak krzyża św., zanim kielich postawił na ołtarzu. Wymawiał przytem nie używanej już dziś na ofertorjum modlitwy: Przyjdź Duchu Św.

Ofiarowanie wina odbywało się równocześnie z ofiarowaniem chleba: patena spoczywała na kielichu. W tej formie ofiarowanie odbywa się dziś jeszcze u Dominikanów. Składając hostję z pateny przed kielichem, mówił celebrans: „W pokoju stało się miejsce jego“, a żegnając się pateną: „I w Syonie mieszkanie Jego“.

Następna modlitwa „Uświęć prosimy Panie te dary, aby nam się stały ciałem i krwią ukochanego Syna Twego Pana naszego Jezusa Chrystusa“ żywo przypomina dzisiejszą ostatnią przed konsekracją modlitwę. Z małą odmianą w stosunku do dzisiejszego brzmienia odmawiana była następnie modlitwa: W duchu pokory i z sercem skruszonem. W modlitwie „módlcie się bracia i siostry“ brak dziś dodatku „i siostry“, nie następowała wówczas jeszcze żadna odpowiedź ze strony ludu. Podczas gdy od roku 1570 sekrety mszalne nie są poprzedzone wezwaniem „módlmy się“, bo ryt rzymski modlitwę „Orate fratres“ uważa jako pewnego rodzaju inwitatorium do sekrety, to w dawnym zwyczaju gnieźnieńskim przed pierwszą sekretą mówił celebrans oremus.

6° Synteza doktrynalna treści, modlitw ofertoryjnych:

Choć układ modlitw dawnego rytu gnieźnieńskiego w stosunku do obecnego rzymskiego jest zupełnie inny, brzmienie modlitw wykazuje różnice i nadto znajdują się nie będące już dziś w rycie ofertoryjnym modlitwy, to jednak treść tych modlitw odpowiada prawdziwej tradycji liturgicznej: modlitwy ofertoryjne w zasadzie są rozprowadzeniem treści sekret, wspominających o 2 momentach: że Kościół składa ofiarę i prosi Boga o jej przyjęcie. Te same myśli dostrzegamy w modlitwach dawnego rytu gnieźnieńskiego. — Choć więc Gniezno z swoją prowincją kościelną pod względem formy na ofertorjum miało odrębną od Rzymu tradycję liturgiczną, to jednak doktrynalna treść tych modlitw pokrywała się z rzymskiemi.

10-LETNIA ROCZNICA CHÓRU KOŚCIELNEGO PRZY FARZE W GRUDZIĄDZU

W niedzielę, dnia 3-go b. m. obchodził Chór Kościelny przy Farze swą 10-letnią rocznicę założenia.

Założycielami i krzewicielami tego ukochanego zespołu byli: ś. p. wojewoda Łaszewski, kupiec ś. p. Wiktor Marchlewski, pan Jan Zawacki, radca Ruchniewicz, dyr. Wojciechowski

i inni, to też szczególnie pamiętano o tych, którzy w grodzie naszym około pieśni polskiej zasłużyli.

Za staraniem ówczesnego proboszcza a obecnego biskupa sufragana Dembka przeistoczono w r. 1920 kółko śpiewu przy Tow. Przemysłowem na samodzielny Chór Kościelny przy Farze, którego pierwszym prezesem był obecny proboszcz Małego Tarpna ks. Blerique, a dyrygentem p. Fr. Heyna, obecnie prof. przy Sem. Naucz. w Koźminie. Chór Kościelny obchodząc swą 10-letnią rocznicę rozpoczął z Bogiem — i to sumą w kościele farnym, którą odprawił obecny prezes Chóru ks. Mańkowski a na chórze odśpiewał Chór z werwą mszę Grubera.

Akademja. Wieczorem o godz. 9-tej odbyła się w hotelu pod „Złotym Lwem", którą zagaił prezes Chóru ks. Mańkowski pięknem i wzniosłem przemówieniem powitalnem. Koncertowała orkiestra Młodzieży Katolickiej przy Farze. Chór odśpiewał kilka pieśni i to: Polonez „Hej śpiewacy" — Żukowskiego, oraz pieśń wieśniaków — Cieszykowskiego i polowanie — Gawłasa.

Referat zawierający szkic historyczny o działalności Chóru kościelnego przez przeciąg tych lat 10, jak nie mniej wspominający o zasłużonych działaczach około sprawy pieśni polskiej owego kółka śpiewaczego przy Tow. Przemysłowców, a byli nimi już wyżej wymienieni, a dalej Antoni Zieliński, który 32 lata wiernie wytrwał w chórze i jeszcze dziś czynny bierze udział jak nie mniej działaczka p. Helena Kruszonowa, odczytał sekretarz p. Manuszewski.

Walne zebranie Chóru postanowiło o wszystkich tych pamiętać i tak do złotej księgi działaczy śpiewaczych zapisano zmarłych szermierzy pieśni: 1-go wojewodę pomorskiego śp. Łaszewskiego, śp. Wiktora Marchlewskiego. Członkami honorowymi pp.: radc. Ruchniewiczów, pp.: dyr. Wojciechowskich, senjora kupiectwa Jana Zawackiego, p. Helenę Kruszonową, p. Antoniego Zielińskiego, ks. prob. Bleriqua, jako b. pierwszego prezesa Chóru, dalej p. J. Mazura i p. Bernarda Strzyżowicza.

Wspaniały obraz wręczył ks. prezes Mańkowski z stosownem przemówieniem dyryg. Chóru p. Juljanowi Blochowi za zasługi jakie położył wobec rozwoju chóru.

W dalszym ciągu ks. prezes Mańkowski wręczył ładne obrazy najbardziej zasłużonym członkom Chóru i to pp: Helenie Kowalskiej, Julj. Centkowi, Felicji Lesińskiej, Antoninie Jabłońskiej, Stan. Wiśniewskiemu, Wiktorji i Klarze Keidrowskiej, Janowi Latoszewskiemu, J. Borkowi, Gertrudzie Pokorskiej.

Życzenia złożyli Chórowi ks. prob. Klunder, ks. prob. Blerique, dyrygent okręgowy p. prof. Dawidowicz, prezes „Lutni" p. prof. Delewski, oraz p. J. Mazur; na zakończenie przemówił do śpiewaków serdecznie ks. prezes Mańkowski i zamknął akademję, po której odbyła się zabawa w ścisłem gronie towarzyskiem. Bawiono się wesoło do późnej godziny w miłym i serdecznym nastroju.

Chór liczy 141 członków czynnych, 16 nieczynnych i 10 honorowych. Zarząd stanowią: ks. Mańkowski, prezes; p. Pawłowski, zastępca; p. Juljan Bloch, dyryg.; p. Manuszewski, sekr.; p. Jabłońska, zast. sekr.; p. Kowalska, skarbniczka; p. Ziółkowska, bibljotekarka.

KONKURS

na lekcje wzorowe z nauki śpiewu, rozpisany przez miesięcznik „MUZYKA W SZKOLE". Lekcje odbyte z podaniem miejsca i przebiegu mają pierwszeństwo. Lekcje mogą dotyczyć dowolnego tematu i być przeznaczone dla szkół powsz., średnich lub seminarjów. Najlepsze lekcje zostaną nagrodzone, pierwsza nagroda 100 zł, druga 50 zł, trzecia 30 zł. W skład sądu konkursowego wcohdzą: p. J. B. Borowa, prof. Br. Rutkowski, p. K. Hławiczka. Ostateczny termin nadsyłania prac — 31 grudnia 1930 roku.

Nadesłane lekcje winne być zaopatrzone godłem, którego właściciel poda swe nazwisko i adres w zamkniętej, załączonej kopercie. Prace należy przesyłać pod adresem redakcji „MUZYKI W SZKOLE", KATOWICE, ul. Reymonta 6.

Przesłane manuskrypty stają się własnością redakcji.

WALNE ZEBRANIE DELEGATÓW Chórów Kościelnych Okręgu Bydgoskiego odbędzie się 3. grudnia b. r. o godz. 16-tej.

SZAN. PP. DELEGATÓW DEKANALNYCH DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ prosimy już teraz pamiętać o tem, że w dniu Walnego Zebrania naszego związku odprawi się w Pelplinie uroczyste nabożeństwo, podczas którego pp. organiści odśpiewać mają mszę gregorjańską „De Angelis". Ażeby pienia nasze wypadły dobrze, potrzeba zawczasu z okazji zebrań dekanalnych przeprowadzać lekcje śpiewu według śpiewnika ks. Jana Wiśniewskiego, i postarać się o to, żeby wszyscy nasi organiści się tej mszy dobrze nauczyli.

Zarząd.

OD WYDAWNICTWA.

Prosimy Szan. naszych Abonentów o wpłacanie przedpłaty na drugie półrocze 1930, oraz zaległy abonament. — *Nr. conta P. K. O. 207.940.*

„MUZYKA KOŚCIELNA„ wychodzi w Poznaniu w połowie każdego miesiąca. Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ulica św. Marcina 8.

Wydawca: Związek Organistów Archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Siedlewski, Poznań, ul. św. Marcina 8.

Rolnicza Drukarnia i Księgarnia Nakładowa w Poznaniu, ul. Sew. Mielżyńskiego 24.